

## **Platon obok-nowoczesny, czyli o pewnej polnej drodze**

Fakt, że autor podjął trud samodzielności nie oznacza bynajmniej, że jego rozważania powstały w próżni intelektualnej. Filozofia profesora Augustyniaka umiejscowiona jest w nurcie, do którego wciągnął go mistrz – nieżyjący już – Cezary Wodziński. Dlatego pokuszę się o twierdzenie, że książka jest próbą znalezienia treści jakie można odczytywać w kontekście nowoczesności – pisze Juliusz Gałkowski, recenzując książkę Aporetyczna nieśmiertelność. Esej o Fedonie, śmierci i nowoczesnym podmiocie Piotra Augustyniaka

Któż jeszcze pamięta przed kim leżał „Fedon” i „Żywot Katona”? Także zrozumienie, dlaczego poeta akurat te książki umieścił przy szalonym Rejtanie, wymaga przeczytania przypisów. Tym bardziej powinien nas cieszyć, że pojawił się kolejny autor, który zdecydował się, w czasach gdy nikt już nic nie czyta, przeczytać platoński dialog poświęcony nieśmiertelności duszy. Niszcząc jakiegokolwiek suspens muszę powiedzieć, iż dobrze się stało, że Aporetyczna nieśmiertelność ukazała się drukiem, że Piotr Augustyniak postanowił opisać co wyczytał w zdumiewającej rozmowie jaką przeprowadził Sokrates w swej celi śmierci.

Nie zamierzam też ukrywać, że ze zdecydowaną większością treści i tez, jakie prezentuje autor, nie zgadzam się zupełnie; że jego antychrześcijańskie wtręty są dla mnie ni przypiął, ni wypiął; że nie

umiał mnie jakoś przekonać do swej krytyki neoplatonizmu. Nawet po przebrnięciu przez całą książkę nie umiem znaleźć w niej argumentu czemuż to Augustyn nie miałby być dobrym przewodnikiem po Platonie, a Freud, Heidegger czy Nietzsche owszem... Taki dobór jest wynikiem pewnego świadomego przed-założenia, pewnego wyboru, jaki dokonał autor. I jest zupełnie nieistotne czy jest to wybór dokonany w trakcie, czy przed lekturą. Uwagi jakie wygłasza Piotr Augustyniak nad arcy-dialogiem są koherentne, spójne i logiczne, a książka interesująco napisana.

Interesująco nie oznacza bynajmniej: łatwo. Oto przykład hermetycznego i trudnego języka:

*(...)na drogę substancjalizacji duszy jako istotnego aspektu (substratu) ludzkiego indywiduum - na drogę hispostazującą jego indywidualną formę substancjalną, a więc prowadzącą do uznania jej za samoistny byt, który jako taki trwałby (lub nie) nadal po śmierci ciała(...)* (s.107)

Można powiedzieć, że wieje grozą. Nie dość, że autor postanowił zapoznać nas z tekstem który ma dwa tysiące lat z okładem, który porusza kompletnie nieinteresujące ogół tematy, a na dodatek pisze słowa, których nie sposób zrozumieć. Czy to snobizm, czy po prostu nie umie pisać po polsku? Wyjaśnienie jest banalne, mamy do czynienia z tekstem, którym autor stara się przedłożyć różnym czytelnikom swoje rozumienie naprawdę trudnego i starego tekstu. Tekstu napisanego w zupełnie innej rzeczywistości (nie tylko fizycznej ale i mentalnej) zatem takie tłumaczenie wymaga precyzyjnego języka, autor zatem swe słownictwo buduje nie w celu epatowania czytelników, tylko zbudowania narracji, która może stać się adekwatnym

wprowadzeniem w tekst Platona. Przypomnijmy – jeden z najważniejszych tekstów w kulturze europejskiej. Dlatego też drogi czytelniku, jeżeli uważasz, że książka Augustyniaka napisana jest tekstem dla ciebie zbyt trudnym to kup sobie (do cholery!!!) słownik terminów filozoficznych oraz wyrazów obcych i przestań narzekać...

Kolejną rzeczą, którą należy zapisać *Aporetycznej nieśmiertelności* na plus to fakt, że autor nie rozwodnił jej zbyt rozległą bibliografią. Jak powszechnie wiadomo, cała europejska filozofia to zbiór przypisów do Platona. Zatem gdyby autor chciał nas zadziwić swą erudycją to mógłby spokojnie zapełnić setki stron rozważaniami na temat poszczególnych ważnych tekstów rozmaitych mądrych autorów. Następnie mógłby owe teksty poklasyfikować, zestawić ze sobą oraz poddać starannej i uczzonej krytyce. I nie byłoby w tym nic złego, ale autor postawił przed sobą inny, równie ambitny, cel. Zamiast zabiegać o tani poklask i płytką, aczkolwiek błyskotliwą, etykietkę erudyty (którym nota bene jest) podjął się własnego wykładu, nie na temat samego dialogu, co pewnych idei, które w Fedonie wyczytał. I tak oto książka Piotra Augustyniaka spełnia podstawowe postulaty myśli humanistycznej.

Wielokrotnie publicyści zwracali uwagę na niepokojący fakt, że kiedyś filozofowie pisali i mówili o tym co myślą, a w naszych (oczywiście zepsutych) czasach piszą o tym co kiedyś myśleli inni filozofowie. Omawiana książka jest absolutnym zaprzeczeniem owej pesymistycznej tezy. Fakt, że czytamy kolejny tekst o Platonie nie oznacza, że autor streszcza trudny dialog i przekłada go „na nasze”. Książkę możemy raczej uznać za próbę znalezienia w dialogu treści które mogą być przydatne w kontekście nowoczesności.

Fakt, że autor podjął trud samodzielności nie oznacza bynajmniej, że jego rozważania powstały w próżni intelektualnej. Filozofia profesora Augustyniaka umiejscowiona jest w nurcie, do którego wciągnął go mistrz – nieżyjący już – Cezary Wodziński. Dlatego pokuszę się o twierdzenie, że książka jest próbą znalezienia treści jakie można odczytywać w kontekście nowoczesności. Oczywiście – aby odpowiedzieć na pytanie o to czy owa próba jest udana - należy przede wszystkim zadać pytanie jak autor ową nowoczesność pojmuje.

Odpowiedź jest ważna. Sam Piotr Augustyniak kilkakrotnie podkreśla, że lektura Platona w ogólności, a *Fedona* w szczególności, jest bardzo ważna dla rozwikłania problemów, jakie ze światem ma człowiek (po)nowoczesny.

*To co proponuje Platon, nazywam prowokacyjnie „inną nowoczesnością”, tj. taką, w której wreszcie rozpocząć mogłaby się praca myślenia. Platon wie, że warunkiem możliwości jest tu relatywizacja podmiotowości i tego właśnie próbuje dokonać w Fedonie. Zwracając się ku zatartym początkom (zachowanym śladowo we współczesnym sobie pitagoreizmie orfickim) czyli ku przedklasycznemu ujęciu człowieka jako elementu zoe, próbuje otworzyć swoich czytelników na taką pracę myślenia, która nie byłaby jedną władz podmiotu, ale dialektycznym „samowiednym” transem, w którym podmiot by się zatracił, czyli jawił się już nie jako substancjalna odrębność, ale immanentny moment samego logosu. (s. 261)*

Idąc tym tropem próbuje autor rozwinąć, opierając się na Platonie, myśl o odrzuceniu podmiotowości w rozważaniu ludzkiego bytu. Czytając *Fedona* stara się on wskazać, że Sokrates (a za nim Platon) są raczej myślicielami misteryjnymi, którzy tworząc swą filozofię (swe filozofie) odrzucali myśl o nieśmiertelnej duszy, jako zasadzie podmiotu ludzkiego (czyli indywidualności każdego z nas). Trudno jednak powiedzieć, że osiąga w tym zamiarze sukces.

Powraca bowiem do tezy Theodora Eberta, który stara się ukazać że Platon w swym dialogu podejmuje polemikę z myśleniem dogmatycznym, jakim jest, z samej swej natury, metafizyka. Tym co miałby zaprezentować, i do czego miałby przekonywać autor *Fedona*, jest myślenie dialektyczne.

*Albowiem gdzie upada metafizyka, tam otwiera się miejsce dla dialektyki, która nie daje co prawda odpowiedzi na najgłębsze metafizyczne niepokoje, pozwala jednak, eksponując ludzkie ograniczenia, właściwie określić jego miejsce w porządku wszechświata.(s. 251)*

Platon nowoczesny staje się zatem antydogmatycznym dialektyki, który staje sam (oraz stawia swoich czytelników) wobec jednego z najważniejszych pytań ludzkości: co dzieje się z nami po śmierci?

Każda z dwóch skrajnych odpowiedzi budzi nasze zaniepokojenie. Możliwe jest bowiem, że po śmierci jest Nic, co oznacza, że nasz byt w jej chwili się kończy. Druga odpowiedź, zapowiadająca dalsze

bytowanie – opierające się na nieśmiertelnej duszy ludzkiej – wymusza na nas szereg dalszych pytań i odpowiedzi. I w tym miejscu rodzi się metafizyka. Jak zatem odpowiedzieć na to istotne pytanie odrzucając metafizykę? Do owych intelektualnych wygibasów zaprasza nas książka *Aporetyczna nieśmiertelność* i jej autor. Co ciekawsze, oboje chcą nam wmówić, że to tej akrobatyki zaprosił dwa tysiące i kilkaset lat temu sam Arystokles z Aten.

Na czy więc miałyby polegać owa Platońska dialektyka, którą starają się nam podać Ebert i Augustyniak? W tym konkretnym przypadku miałyby nią być swoista relatywizacja podmiotowości. Miałyby on w *Fedonie* (prezentuję tutaj myśl Piotra Augustyniaka) powracać do czasów przedklasycznych, do myśli przed-pitagorejskiej i w tym odnajdując drogę pośrednią pomiędzy dualizmem dusza-ciało, i podmiotowością jaźni.

Kłopot w tym, że jest to dialektyka obca Platonowi i trudna do odnalezienia w jego pismach. Sam autor książki przyznaje, że jest to myślenie człowieka nowoczesnego, a nie starożytnego. Zatem nie mamy do czynienia z kolejną próbą odczytania treści platońskich co nową interpretacją, próbą znalezienia uzasadnienia dla własnych tez. Czy jest to działanie uzasadnione? Stanowczo twierdzę, że w książce owego uzasadnienia nie znajdujemy. Sokrates, a za nim Platon żyli w czasach przesilenia nie tylko politycznego ale i intelektualnego. Wielki kryzys filozoficznego rozumienia bóstwa i jego przewyciężenie doskonale przedstawił Werner Jaeger[1] i jest to interpretacja o wiele bardziej przemawiająca do mnie niż rozważania Piotra Augustyniaka. Odczytanie rozważań teologicznych Platona w *Fedonie* musi być prowadzone w odniesieniu do *Prawa* oraz *Timajosa*. I wydaje się, że łączna lektura uniemożliwia wyciągnięcie takich wniosków jakie widzimy

w omawianej książce. Jednakże należy pamiętać, że pytaniem autora jest pytanie, czy nowoczesne pojmowanie podmiotu jest możliwe od utrzymania po lekturze *Fedona*. Odrzucając całą wielką tradycję neoplatonizmu (od Plotyna i Augustyna) musiał autor powędrować w innym kierunku i dlatego tak naprawdę jego książka nie jest wcale o myśli platońskiej.

Chodzi bowiem o odrzucenie jaźni jako podstawy myślenia o człowieku. *Aporetyczna nieśmiertelność* jest próbą skonstruowania wykładu apofatycznej antropologii, jaką uczeń Wodzińskiego stara się skonstruować[2]. Widząc, że obecna myśl o człowieku wiedzie na manowce, a jednocześnie odrzucając tradycję klasyczną (przede wszystkim jej chrześcijańską wersję) stara się autor powrócić do tradycji orfickiej, czyli czasów przedklasycznych. Z tego też powodu wysła tym tropem samego Platona. Czym to skutkuje, oczywiście nie ma mowy o nawiązaniu do tradycji arystotelesowskiej, ani (o czym już wspominałem) neoplatońskiej. Autor proponuje nam swoisty amalgamat myślenia ucznia Sokratesa oraz nurtu Heideggerowskiego. Tym co decyduje o człowieczeństwie nie jest ni świadomość ani dusza nieśmiertelna, elementem konstytucyjnym jest bycie (w rozumieniu proponowanym przez Heideggera) oraz intelekt, dzięki któremu możemy podejmować decyzje. W gruncie rzeczy mamy już do czynienia z deifikacją ludzkiej istoty, której istotą stało się istnienie.

Tak właśnie stara się Augustyniak ukazać ludzką istotę i jej podstawowe zadanie jakim jest poszukiwanie nieśmiertelności. Jeżeli fedonowski Sokrates jako ćwiczenie mające na celu zniweczenie naszej śmiertelności proponuje ćwiczenie w umieraniu to jest to interesująca figura retoryczna podkreślająca sokratejski intelektualizm. Zdaniem Augustyniaka owo ćwiczenie się w umieraniu jest po prostu

przewyciężaniem lęku przed śmiercią – cechy iście zwierzęcej. Filozofowanie, czyli intelektualne przetwarzanie podstawowych intuicji i przekonań dotyczących tego świata, stanowi o naszym byciu, czyli świadomym istnieniu. Cała reszta jest tylko pochodną.

Oczywiście są to własne wnioski autora i nie wkłada on takich twierdzeń w usta platońskich postaci, dialogujących w ateńskim więzieniu. Jego interpretacja *Fedona* jest próba ukazania Platona obok-nowoczesnego. Chodzi bowiem o ukazanie postaci, która nie jest ani nowoczesna ani post-modernistyczna. Myśl Platona powstała tak dawno temu, że jest jedynie żyjącym własnym życiem tekstem, który wchodzi we współdziałanie z czasami w których jest odczytywany. Oczywiście można znaleźć wyraźny związek pomiędzy rewolucyjnymi czasami, w jakich powstawały platońskie dialogi, a nieustanną zmianą współczesności – jednakże ponieważ nie można pomiędzy nimi postawić znaku równości to takie „paralelne” działanie może (a nawet musi) prowadzić na bezdroża.

Aporia oznacza bezdroże, wydaje się że sposób odczytywania Platona, jaki zaproponował nam krakowski filozof, także jest swoistym bezdrożem. Zapewne można znaleźć wiele przyczyn owego zagubienia. Pozwolę sobie na wskazanie podstawowego – w moim przekonaniu – źródła. Jest nim odejście od wielowiekowej tradycji odczytywania myśli platońskiej. Dyskusja w której musimy wziąć stronę któregoś z mędrców: Platona lub Arystotelesa jest czymś więcej niżli jedynie retorycznym zabiegiem. Nikt Platona nie ochrzcił, podobnie jak się rzecz miała ze Stagirytą. Po prostu to właśnie Ateny i Jerozolima, to właśnie świątynia i akademia, jako jedyne wprowadziły racjonalny dyskurs o naturze świata oraz o tym co wobec świata jest

transcendentne. Mowa o metafizyce i teologii. W pewien sposób trudno zaprzeczyć twierdzeniu, że są to dogmatyczne procesy intelektualne, ich celem jest poszukiwanie wiedzy jednoznacznie uzasadnionej.

Dialektyka proponowana przez *Aporetyczną nieśmiertelność*, mimo, że może zafrapować to jednak w najmniejszym stopniu nie odpowiada na podstawowe ludzkie pytania. W tym sensie jest to klasyczna „leśna droga” Martina Heideggera. Bardzo dojmująco ujęła ten obraz Buczyńska Garewicz[3], pisząc, że owa leśna, bądź polna, droga jest wizją sposobu myślenia, który podkreśla brak ostatecznej konkluzji. Czy poza samą przyjemnością spaceru otrzymujemy cokolwiek z tej podróży? Chyba nie...

*Juliusz Gałkowski*

Piotr Augustyniak, *Aporetyczna nieśmiertelność. Esej o Fedonie, śmierci i nowoczesnym podmiocie*, Universitas, Kraków 2016

[1] Na temat teologii greckiej Jaeger pisze przede wszystkim w swoim opus magnum – *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, Warszawa, Fundacja Aletheia 2001, warto także zapoznać się z jego innymi pracami: *Teologia wczesnych filozofów greckich*, Kraków, Wydawnictwo Homini 2007, oraz *Humanizm i filozofia*, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX 1957

[2] Pisałem o tym w recenzji z innej książki Piotra Augustyniaka, TRANS.

[3] Hanna Buczyńska-Garewicz, Język przestrzeni u Heideggera (cz.II)  
Droga, Teksty Drugie 2006, 1-2, s. 225-232